Nr. 17 CZĘSTOCHOWA, DNIA 28 KWIETNIA 1935 ROKU. ROK X.

Przychodzę do Ciebie jako druh Twój serdeczny!

# Niedziela

Ilustr. Tygodnik Katolicki Diecezji Częstochowskiej

Nie niszcz mnie, przeczytaj, podaj drugiemu!

PRZEDPŁATA: kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł.

Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milim.

Władysław Kośmiński.

## Gdy Rok Święty się kończy...

„A ja, gdy będę podwyższon, pociągnę wielu za sobą..."

Większy ponad inne jubileusze, kończy się w Przewodnią Niedzielę święty jubileusz śmierci Chrystusowej. Obchodzony przed rokiem w stolicy chrześcijaństwa, Rzymie, rozszerzony następnie na cały glob ziemski, zajaśniał on nad światem słońcem łask nadzwyczajnych, które z krzyża boskiego Mistrza spłynęły obficie.

Miljony tych, którzy wierzą w święte Imię Jego, a którzy nieustannie dźwigają krzyż życia, którym chlebem codziennym są łzy i cierpienia, powitały ten jubileusz z uniesieniem i niekłamaną radością, jako czas, w którym się Boże do nich zbliżyło Królestwo.

Powitali ten Rok Święty maluczcy i wydziedziczeni. Wytężyli zbolałe źrenice, bo oto jaśniej niż kiedykolwiek ujrzeli postać „Męża boleści", jak z krzyża swojego ze wzgórza Kalwarji patrzał na nich pełen słodyczy i współczucia. Widzieli, jak wyciągał ku nim zbolałe ramiona, zdając się wołać do nich: Pójdźcie do Mnie, wy, którzy jesteście smutni, a ja was pocieszę...



W krzyżu cierpienie — W krzyżu zbawienie.

Powitali ten jubileusz i ci zdrowo myślący, którzy zdają sobie dobrze sprawę z tego, iż życie bez Boga pustym jest jeno dźwiękiem. Dojrzeli krzyż i zrozumieli jego znaczenie. Znaczenie życia, które jest krzyżem. Zrozumieli, iż ani wiedza, ani władza, ani bogactwo i sława, ani rozkosz zmysłowa nie dadzą sercu szczęścia i pokoju, nie zaspokoją tęsknot ducha wiekuistych. Zrozumieli — i zbliżyli się do Mistrza...

I popłynęły od słońca wschodu i zachodu nieprzeliczone tłumy, całe procesje, całe morze wiernych, spiesząc w świątyń Pańskich podwoje. Pośpieszono tam ochoczo na zew Piotrowej Stolicy, która w osobie Piusa XI otwarła dla ludzkości skarbiec łask Odkupienia.

Popłynęły z ust miljonów w ciągu tego „Świętego Roku" modły za papieża i Kościół, o nawrócenie zbłąkanych, o pokój i zgodę w życiu narodów.

Popłynęły jak dym wonny z kadzielnic dusz ludzkich i uderzyły potężnie w bramy niebios, by moce poruszyć niebieskie... Pękły głazy obojętności, wstrzą

snęły się sumienia, rozpaliły serca... Chrystus w nie wstąpił...

Ukazał na nawo swoje rany święte, aby świat wzruszyć i pociągnąć ku sobie. Ukazał boskie Swe serce, włócznią na krzyżu przebite, aby ludziom przypomnieć największe z przykazań, sponiewierane i zgoła przez nich zapoznane — przykazanie miłości!...

— — — — — — —

Wielki jubileusz Odkupienia!

Już go nam żegnać przychodzi. W dniu 28 kwietnia 1935 r. w oktawę Wielkiejnocy zakończy się ten Rok Święty, zamknie się ten czas zmiłowania ,okres łask nadzwyczajnych. Zamknie się skarbnica, z któ rej ludzkość czerpała klejnoty niebios, miłość, nadzieję i wiarę, w stopniu wyższym, niż kiedykolwiek. Skończy się ten jubileusz, który dla wielu z nas będzie już ostatnim może w życiu.

Nie wiemy, co nas czeka... Co przyszłość z sobą niesie... Może jakiś przewrót socjalny, może wojnę nową, straszliwszą niż ostatnia światowa, wojnę, która w ciągu kilku miesięcy całe połacie krajów, tysiące wsi i miasta wspaniałe w perzynę obrócić potrafi.

Może, jak się raz wyraził jeden z naszych znakomitych biskupów*) — przyjdzie chwila, że znów gorliwi wyznawcy Chrystusa będą się musieli kryć w katakumbach, jak ongiś za panowania rzymskich Cezarów, w czasach prześladowań!

To nie jest żadną fantazją czy przeczuleniem. Wiele rzeczy (żydostwo, masonerja, bolszewizm), wskazuje na to, że nadchodzi coś, co wstrząśnie światem w jego podwalinach.. Ludzkość cała burzy się, niezadowolenie ogarnęła masy, wygląda się z tęsknotą czegoś nieokreślonego, jakiegoś ukojenia, czy zapomnienia. Szuka się gorączkowo sposobów współżycia, jak to widzimy w dziedzinie polityki, dąży się do pokoju — a wszystko zawodzi. Jakiś rozstrój psychiczny ujawnił się w człowieku. Jedni przeklinają życie, innym przejadło się życie. Nędzarze i bogacze zarówno nie są szczęśliwi...

— — — — — — —

Świat szuka szczęścia...

I oto w tych smutnych czasach zjawia się postać świetlana, a od tej postaci idzie jakiś powiew, jakieś tchnienie Boże, nie z tego świata. Chrystus ukazał się oczom śmiertelnych. Ujrzeli go w dalekiej perspektywie stuleci, jak umierał z miłości ku ludziom. Święty jubileusz jego męki krwawej, przypomniał Go światu.

. . . . . . . .

Kończy się Rok Święty...

*) Ś. p. Ks. Józ. Sebastj. Pelczar.

# Na Niedzielę Przewodnią

**LEKCJA.** 1 Jan V. 4—10.

**Najmilsi! Wszystko, co się narodziło z Boga, odnosi zwycięstwo nad światem, a tem zwycięstwem, pokonywującem świat, jest wiara nasza. Któż jest zwycięzcą świata, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? To ten sam Jezus Chrystus, który przeszedł przez wodę i krew, nie w wodzie tylko, lecz w wodzie i krwi. A sam Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają w niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jednem są; a trzej też są, którzy świadectwo dają na ziemi: Duch, woda i krew, a ci trzej są zgodni. Jeżeli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże jest mocniejsze, a to jest świadectwem Boga, mocniejszem, że świadczył o Synu Swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.**

**EWANGELJA.** (Jan XX, 19 — 31).

**W on czas: O zmroku dnia owego, który był niedzielą, — mimo, że drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zamknięci z obawy przed Judejczykami, — przyszedł Jezus i stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!" A po tych słowach pokazał im ręce i bok. Uczniowie zaś ucieszyli się, ujrzawszy Pana. Rzekł im więc powtórnie: „Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec, Ja was posyłam". A po tych słowach tchnął i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a którym zatrzymacie, są zatrzymane".**

**Tomasz zaś, nazwany Didymus, jeden z dwunastu, nie był z nimi, kiedy Jezus przyszedł. Inni przeto uczniowie mówili mu: „Widzieliśmy Pana". Ale on im odrzekł: „Jeśli nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę". A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu w domu, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł pomimo drzwi zamkniętych i stanął pośrodku i przemówił: „Pokój wam!" Potem rzecze do Tomasza: „Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieś także rękę swą i włóż ją do boku Mego ,a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Odpowiedział Tomasz i rzekł doń: „Pan mój i Bóg mój". Jezus mu rzecze: „Żeś Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś! Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!" Wiele też innych cudów dokonał Jezus w oczach Swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. To zaś napisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście, wierząc, mieli żywot w Imię Jego.**

We Francji, w słynnem Lourdes, obchodzić się będzie uroczystość zakończenia jubileuszu, przewspaniałem trzydniowem nabożeństwem eucharystycznem. Na wzór tych świetnych obchodów religijnych, urządza też i Polska uroczyste zakończenie Roku Jubileuszowego w swem sanktuarjum na Jasnej Górze. Trzy dni i trzy noce patrzeć będzie nieustannie Eucharystyczny Król wieków z tronu złocistej monstrancji, w serca swego ludu, trzy dni i trzy noce przyzywać będzie słodko dusze w cieniach śmierci spowite, aby zrzuciły z siebie szatę nieprawości. **Jezus Was wzywać będzie — może...**

słuchajcie wy, co te słowa czytać będziecie **...może po raz ostatni!**

Może po raz ostatni w życiu zawoła Pan do ciebie:

„Synu, córko, daj mi serce twoje, bym w niem zamieszkał na zawsze"..

Może od twej decyzji zależeć będzie twa wieczność!...

Na Boga! Korzystajmy z tych kilku dni świętych, któremi zakończymy hołd Roku Świętego!...

Niech pamięć ran Chrystusowych, towarzyszy nam w życiu. A gorycz jego skonania, niech osłodzi nam chwilę — ostatnią!...

## JUBILEUSZ ODKUPIENIA

### pobudką do ufności w miłosierdzie Boże.

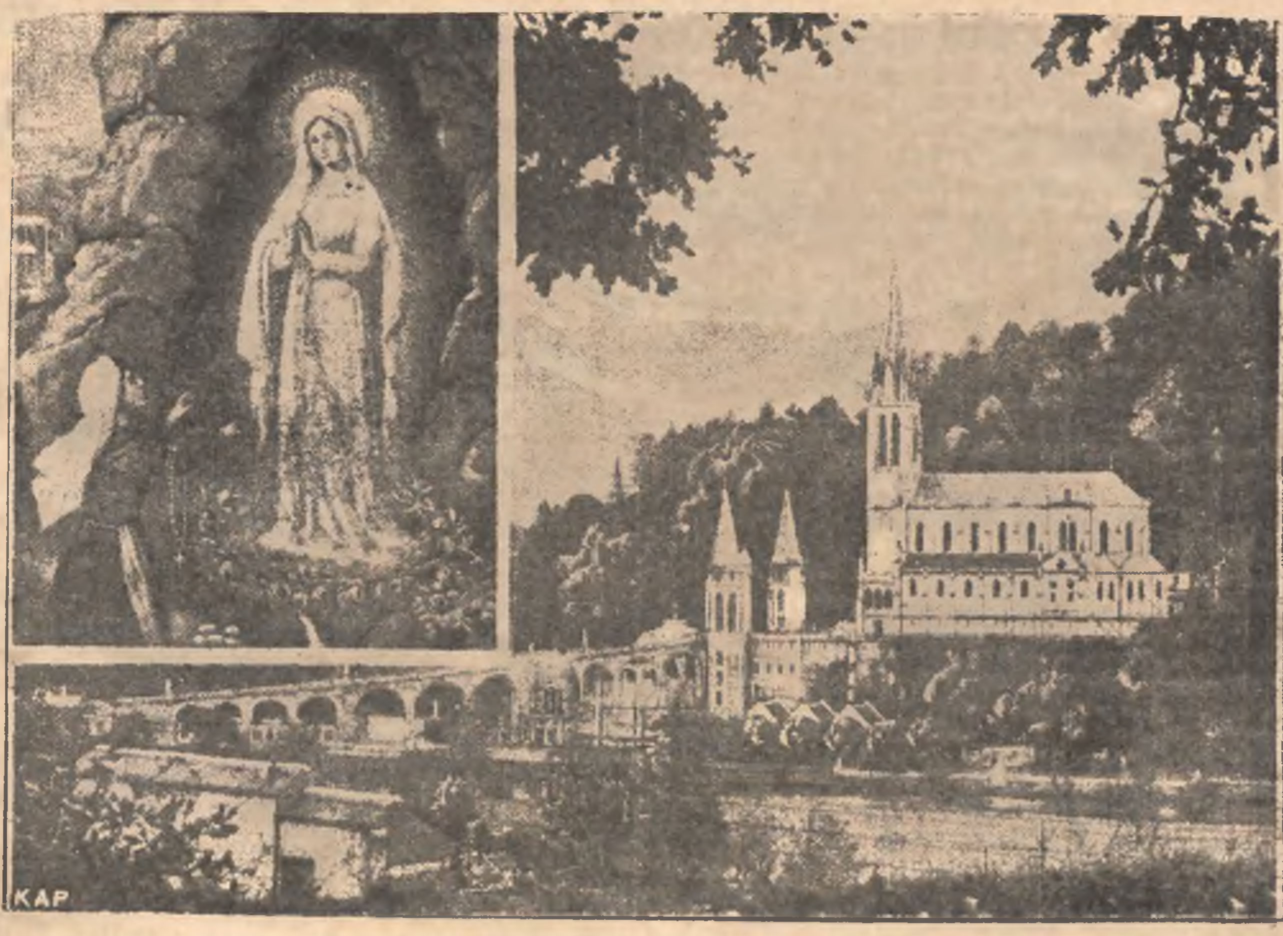
Skoro P. Bóg tak umiłował ludzi, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszyscy, którzy weń wierzą, mieli żywot wieczny,

skoro Syn Boży w okrutnej męce i śmierci na krzyżu życie swoje za nas ofiarował, żeby nas od potępienia wiecznego wykupić, tyle wycierpiał, żeby za nasze grzechy zadośćuczynić,

to jakże mógłbyś, biedny zrozpaczony grzeszniku, pogrążony może w strasznych nałogach lub świętokradztwach, wątpić, że **Bóg i ciebie chce zbawić i na twoje nawrócenie czeka.**

P. Jezus za twoje grzechy już odpokutował; za twe pożądliwości Jezus ucierpiał obnażenie i srogie biczowanie; za twą pychę i wyniosłość Jezus przyjął na się cierniową koronę, naigrawanie i oplwanie; za twe obżarstwo i pijaństwo Jezus cierpiał głód i pragnienie i był napawany octem i żółcią; za twe nieposłuszeństwo, chciwość i łakomstwo Jezus dał swe ręce i nogi przebić gwoździami... I jakżebyś mógł

(ciąg dalszy na str. 202).




Bazylika w Lourdes, gdzie w dniach 26 – 28 kwietnia odbywa się uroczyste triduum, zamykające Rok Święty Jubileuszu Odkupienia.

Ks. F. Gryglewicz. 29)

# Na ziemi
## krwią męczeńską przesiąkłej

**Opowieść starej unitki. — Wojsko we wsi. — Nahaje. — Praca w śniegu. — Betlejemska noc unitów. — Życzenia świąteczne moskiewskiego kata.**

Zaczęła się opowieść długa, bezładna, jak zwykli opowiadać ludzie prości, którzy myślą nie potrafią objąć całokształtu zdarzeń, a tylko chwytają ich fragmenty i z niemi złączone drobiazgowe wspomnienia.

W czasie tej opowieści dostaliśmy dużą porcję pięknych, dorodnych wisien, któremi gasiliśmy pragnienie.

Należy jednak nieco szczegółowiej i systematyczniej opowiedzieć dzieje Kornicy.

Była to jedna z parafij, które przeszły najsroższe prześladowania. Już w roku 1867, gdy na całem Podlasiu stała się aktualną sprawa tak zwanego „oczyszczania obrzędów", a więc wyrzucania z cerkwi organów, usuwania książek liturgicznych i zastępowania ich prawosławnemi, a także zakazywania religijnych śpiewów polskich... Kornica wycierpiała za swoje: dużo pieniędzy zapłaciła w formie kontrybucji i wycierała kąty więzienne w Białej, Siedlcach i Brześciu, a nawet śladami swojemi znaczyła dalekie przestrzenie wygnania w Rosji.

Zbliżył się jednak czas największych prześladowań. Dnia 19 grudnia 1874 roku weszły do wsi trzy roty piechoty rosyjskiej i oddział kozaków. Wojsko bez żadnych wstępów rozkwaterowało się po chałupach, a żołnierze kazali sobie gotować tłusto i ustępować z łóżek. Przy okazywaniu najmniejszej niechęci obchodzili się z unitami grubijańsko, a nawet bili ich kolbami karabinów.

Groza zawisła nad parafją.

Nazajutrz przybywa do wsi naczelnik sztabs-kapitan Klimenko, zgromadza unitów z całej parafji w pobliżu cerkwi i pyta ich, czy chcą przyjąć prawosławie. Unici wspominają sobie dzieje innych wiosek, które nie chciały przyjąć carskiej wiary i wiedzą, czego mogą się spodziewać od naczelnika i wojska. Mimo to odpowiadają twardo i niewzruszenie:

— Nie przyjmiemy!

Naczelnik zdawał się tylko czekać na to. Kazał żołnierzom kłaść na ziemi wszystkich kolejno, a kozakom polecił każdemu unicie i każdej z kobiet wymierzyć po 25 nahajów.

A potem rozstawił ich z odkrytemi głowami i nakazał śnieg zgarniać z drogi rękami na pola i do ogrodów. Sam zaś przy nich zacierał ręce z mrozu, chodząc wzdłuż drogi i mówił:

— Jeżeli pomrzecie, to lepiej. Ci co zostaną przy życiu, nie będą się już opierali i przyjmą prawosławie.

Unici pod strażą żołnierzy, mając odkryte głowy, zaczęli grzebać rękami w śniegu. Nie lenili się, bo mróz nie dawał się lenić. Robota szła żywo, o wiele żywiej, niż Moskale sobie tego życzyli. Kornica rozciąga się w prostej linji na przestrzeni siedmiu kilometrów i prawie na całą tę przestrzeń starczyło ludzi. Przy pracy pożytecznej można było z tą armją robotniczą cudów dokonać. A często dokonano? Oto jednego dnia unici gołemi rękami całkowicie oczyścili drogę ze śniegu, a drugiego dostali rozkaz przysypywania jej śniegiem! Niemądry był rozkaz pierwszy, podwójnie niemądry drugi. Ale czy Moskalom chodziło o mądre zarządzenia? Celem

jeszcze wątpić o przebaczeniu swoich grzechów, jeżeli tylko szczerze chcesz je porzucić.

**Jeżeli więc może jeszcze nie przystąpiłeś do wielkanocnej spowiedzi i Komunji św., idź co prędzej, zbliż się do konfesjonału i szczerą skruchą, mocnem postanowieniem poprawy przebłagaj Boga i obmyj w sakramencie Pokuty duszę swoją.** Będzie to najpiękniejszą pamiątką Roku Jubileuszowego.

—)x(—

## 1900-lecie ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Oto kończymy jubileusz ustanowienia Najśw. Sakramentu. Tysiąc dziewięćset lat upłynęło, jak Go świat posiada. Przez wszystkie wieki był On życiem Kościoła katolickiego, jego największym skarbem. **Przez ten Sakrament uświęcili się wszyscy,** którzy dostąpili świętości,

**z jego pomocą wytrwali wszyscy, którzy umarli w łasce bożej,**

bez Niego potępili się wszyscy, którzy do końca nim pogardzili. Im żywsza była wiara katolików, tem bardziej czcili Najśw. Sakrament, tem częściej zbliżali się do Stołu Pańskiego i czerpali stąd pełnemi garściami skarby łask i pili ze źródła życia nadprzyrodzonego. Niema prawdziwej pobożności bez nabożeństwa do Najśw. Sakramentu.

Dlatego też Kościół tyle dokłada starań, by wśród wiernych budzić jak największe zrozumienie, poszanowanie i cześć dla Najśw. Sakramentu, i chce, by ta cześć była jak najbardziej praktyczna.

Do tego celu zmierzają **kongresy eucharystyczne** urządzane dziś po wszystkich krajach na wyraźne życzenie Ojca św.

Do tego celu zmierza **ruch liturgiczny,** by katolikom coraz lepiej uświadomić wielkość i świętość Najśw. Ofiary Eucharystycznej.

Do tego wreszcie celu zmierzają dekrety Stolicy św. **o częstej a nawet codziennej Komunji św. i o wczesnem przypuszczeniu dziatwy do pierwszej Komunji** i przyzwyczajaniu jej do częstego łączenia się z Jezusem Eucharystycznym.

Niechże pamiątką tego jubileuszu w naszem życiu będzie **większe zbliżenie się do P. Jezusa** utajonego w Najśw. Sakramencie, **częstsze niż dotąd przystępowanie do Komunji św. oraz pobożniejsze uczestniczenie w Ofierze Mszy św.**

———

### KALENDARZYK.

**28 kwietnia. Niedziela Przewodnia.** Pawła od Krzyża. — **29 kwietnia. Poniedziałek.** Piotra z Werony męcz. — **30 kwietnia.** Wtorek. **Katarzyny z Sieny.** — **1 maja.** Środa. **Filipa i Jakóba** ap. — **2 maja.** Czwartek. **Atanazego** bisk. **Zygmunta** kr. — **3 maja.** Piątek. **Królowej Korony Polskiej.** — **4 maja.** Sobota. **Znalezienie Krzyża św. Moniki.**

# Zadanie Kościoła w Polsce.

Jak czytelnikom naszym już wiadomo (patrz Nr. 15 „Niedzieli" str. 180), J. Em. ks. Kard. Prymas Hlond za temat listu wielkopostnego w r. bież. obrał zagadnienie Kościoła. W ostatniej części tego listu Ks. Kard. Prymas wyprowadza kilka wniosków dla obecnego naszego życia religijnego, podkreślając, że:

„Najistotniejszy przykaz dla polskiego życia kościelnego brzmi: **Do życia nadprzyrodzonego! Do sakramentów świętych! Do tajemnic Serca Jezusowego!"**

Drugim nakazem jest: Skończyć **z katolicyzmem słabym, liberalnym, dancingowym, grzesznym, niezgodnym z etyką katolicką! Kapłani i świeccy stawajcie do wyścigu o „nieskazitelny wieniec"** (I Kor. IX, 25) **katolickiej kultury życiowej i do** skonałości chrześcijańskiej!".

Trzeciem hasłem powinno być **„Wiarą i poczuciem odpowiedzialności za posłannictwo Kościoła cementujmy katolicką karność i zwartość!"**

Wreszcie: **„Kościół w Polsce powinien zwiększyć swą aktywność!"**

Kończąc swój list, ks. Kard. Prymas tak określa zadanie Kościoła w Polsce:

„Kościół katolicki jest duszą Polski, atmosferą jej życia, ostoją jej

---

tej pracy nie było naprawienie drogi, lecz wymęczenie unitów i zmrożenie ich do tego stopnia, żeby sami przyszli do oficerów rosyjskich i powiedzieli tylko trzy słowa:

— Przyjmujemy wiarę prawosławną!

A ludzi nakłaniał do tego mróz wielki, który w tych dniach, jakby pokumał się z Moskalami, i w unickie odkryte głowy i gołe ręce kąsał, jak wściekły. Ludzie czerwienieli i sinieli z mrozu, chudli od głodu, nieraz słaniali się na nogach z braku sił i gorączki, ale trwali.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, te święta radosne, które nawet w rodzinach najbardziej smutnych są promieniem słonecznym, rozświetlającym spojrzenie człowieka i ogrzewającym jego serce. Na tę wielką uroczystość Klimenko obmyślił coś specjalnego. Przez wszystkie dni dotychczasowe widział, że najbardziej upartymi wśród unitów są mieszkańcy wsi Szpaki. Więc w wigilję po całodziennej bezużytecznej pracy na drodze i po rozpuszczeniu unitów, posłał za nimi wojsko, kazał we wsi zwołać wszystkich, otoczyć kozakami i strażnikami i trzymać tak przez całuską noc z odkrytemi głowami na srogim mrozie. Nawet i młodych, nawet i dzieci w ten sposób na śniegu trzymano. Dziwna to była noc betlejemska. Wieczerzy wigilijnej nie spożywały głodne usta, nie łamano się opłatkiem i na północną porę nie dążono w stronę kościoła. Podnoszono tylko głowy ku niebu i spoglądano na gwiazdy i przypominano sobie cichą noc, świętą noc, gdy w betlejemskiej stajence Matka święta czuwała nad snem Dzieciny maleńkiej, mając usta okolone błogim, najsłodszym uśmiechem. I rozważano zapewno, jak to już wówczas na życie tej małej Dzieciny czyhały wraże dłonie i usta w gniewie zaciśnięte... i jak teraz na ich dusze Jezusowi maleńkiemu całkiem oddane, czyhają w mrokach nocy widma sołdackich postaci, stojące ze wszystkich stron, gotowe puścić do chałupy i pod ciepłą pierzynę każdego, ktoby chciał im przyrzeczenie złożyć...

Nad grupą męczenników rozciągało się niebo wyiskrzone, a mróz wgryzał się nietylko w ich ciało, i w kości, zdać się mogło, do dusz ich twardych, dusz unickich — zaglądał szklanemi, przerażonemi oczami.

Minęła północ, nadszedł ranek.

Z gromady torturowanych w ten sposób nikt się nie odłączył i nie powiedział, że chce przyjąć prawosławie.

Naczelnik Klimenko tymczasem, po rozgrzaniu się w karczmie, spał przez całuską noc.

Rankiem w dzień świąteczny kazał zwołać mieszkańców wszystkich wsi, należących do parafji, a więc Kornicy, Szpaków, Walina i Kobylan, wyszedł do nich i, nie spodziewając się nawróceń na prawosławie w takim dniu, powiedział tylko:

— Dzisiaj dzień Bożego Narodzenia. Jest stary zwyczaj, że w takim dniu składa się wszystkim życzenia i podarunki. Tak i ja wszystkim życzenia złożę. Ponieważ wam chce się koniecznie być Polakami i katolikami, więc dostaniecie starsi po sto nahajów, a młodsi i kobiety po pięćdziesiąt. Będzie to dla was mój podarunek na wasze katolickie święto.

Dreszcz zgrozy przeszedł zebranych. Nie spodziewali się, aby kat do tego stopnia okazał się twardym człowiekiem, aby i ten dzień miał być dla nich dniem męki.

Wyrok zaczęto odrazu wykonywać.

c. d. n.

ducha. Żadna moc nie wykreśli Kościoła katolickiego z przyszłych dziejów naszych. Ale żywotność jego od nas zależy. Historją są dawne zasługi i zdobycze. Nie chciejmy żyć wspomnieniami! Żyjmy teraźniejszością! Zdobywajmy przyszłość polską dla Chrystusa! Krzepiące tchnienie apostolskie niech powieje przez kraj cały. Coraz ofiarniej niech szafuje swym kapłańskim trudem duchowieństwo polskie, które zdecydowanie wchodzi na drogę maksymalnych programów duszpasterskich. A laikat polski (t. j. świeccy katolicy), który tak entuzjastycznie podjął hasło apostolstwa świeckiego, niechże swą rycerską służbę Chrystusową pełni na każdym odcinku polskiego życia. **Niech się w kuźnię ducha Chrystusowego zamieni każda chata wieśniacza, każdy dom robotniczy, każda kamienica, każdy dwór, każde biuro, każda instytucja, każdy zakład, każda szkoła.** Akcja katolicka, roztropna, kulturalna, dostojna niech podbija głębią chrześcijaństwa. Niech nikogo nie zraża wyniosłością lub ostrem postepowaniem. Niech ma zrozumienie dla nieświadomości i dobrej woli tych, którzy się z Chrystusem w swem życiu nie spotkali. Niech się przed mozołem i ofiarą nie cofa. Jej powabem niech będzie **praktyka miłości i umiłowania prawdy**, a celem chrześcijaństwo żywe i pełne, które zadecyduje o wielkości i potędze Polski. „Niema w żadnym innym zbawienia (Dz. Ap. IV. 12), jeno w Chrystusie. A moce Chrystusowe nie gdzieindziej są złożone, jeno w Jego Kościele .

Św. Jan Bosko wołał, umierając: „Pracy! pracy! pracy!" W polskiem życiu kościelnem przetłumaczmy ten apostolski wydźwięk zdobywczej duszy na bohaterstwo aktywności. **Polsce potrzeba apostołów wielkiego ducha i poświęcenia".**

# Msza Święta.

O. Mateo, znany gorliwy czciciel Najśw. Serca Jezusowego, który kult Serca Jezusowego stara się wprowadzić do wszystkich rodzin przez poświęcenie rodzin Najśw. Sercu Jezusa (intronizację) i adorację, opisał następujące prawdziwe zdarzenie

Pewnego razu odprawiałem Mszę św. w prywatnej kaplicy.

Członkowie rodziny zaprosili na **Mszę Św.** jednego ze swych znajomych, **bezbożnika**, który **nigdy dotąd** nie przestąpił progu kościoła.

Ubrany w szaty liturgiczne wychodzę do ołtarza i widzę przed sobą człowieka, który stoi wyprostowany z założonemi rękoma pomiędzy dwoma panami klęczącymi pobożnie przed ołtarzem... Scena z Kalwarji, tylko odwrócona... Tam... **Jezus** pomiędzy dwoma łotrami, a tu... **łotr** pomiędzy dwiema dobremi duszami...

Rozpoczynam Najśw. **Ofiarę**, a bezbożnik, — jak gdyby dla ironji — ciągle stoi.

W chwili **Konsekracji** ku wielkiemu zdumieniu obecnych — nagle... **pada na kolana**, jak gdyby przygnieciony jakąś **nadludzką siłą** i wpatrując się uporczywie w **Ołtarz**, a z oczu jego **spływają strumieniem łzy...**

Co się stało?...

Po **Mszy Św.** prosi, czy może przyjść do mnie, ponieważ pragnie ze mną pomówić.

Ojcze! — pyta... co Ojciec robił w tej sali?...

Co robiłem?... odprawiałem M s z ę Ś w i ę t ą...

Co to jest **Msza?...**

Przepraszam... Czy Pan jest wierzący?...

Nie, w nic nie wierzę.

Widzi pan, człowiek zgrzeszył i Bóg dla uzyskania dlań przebaczenia zesłał na ziemię **Swego Boskiego Syna**, który głosił swoją naukę, potwierdzając ją największemi **cudami**, a potem został schwytany przez swoich wrogów i **powieszony na Krzyżu**, na którym umarł wśród najstraszniejszych cierpień i katuszy.

Ale co to wszystko ma wspólnego ze Mszą?

To wszystko jest właśnie Msza św., nic innego:

**Odnowienie Ofiary** dokonanej na **Krzyżu** dla naszego **Zbawienia...**

Bezbożnik patrzał na mnie jak odurzony.

A więc proszę mi powiedzieć: **Kto był, Ten, który przyszedł na miejsce Ojca?...**

Nie rozumiem pana.

**W pewnej chwili,** gdy zadzwoniono w dzwonki **(podczas Przeistoczenia i Podniesienia) Ojciec zniknął,** a na jego miejsce **przyszedł jakiś Pan,** o **majestatycznym wyglądzie... Był smutny,** bardzo **smutny...** i cały **okryty ranami... ręce** miał rozłożone, a z Jego dłoni zranionych **płynęła krew, spływając kroplami** do tego... do tej... szklanki metalowej, która stała na ołtarzu...

Do kielicha?...

Tak, do kielicha.

Nigdy nie widziałem rzewniejszego

---

Pierre l'Ermite 96)

# Jak zabiłam swoje dziecko

Powieść współczesna.

Przełożył z francuskiego W. Weyssenhoff.

Szofer zwiększył prędkość, bo koła już wyłoniły się zupełnie z wody. Stryj i matka milczeli, patrząc na Dominika; lornetka nie opuszczała jego z oczów, na twarzy nie znać było żadnego wrażenia.

Wreszcie, złoty punkt się poruszył... Ich samochód został rozpoznany!...

Już gołem okiem można było zobaczyć, jak młoda dziewczyna zeszła ze swego podwyższenia, wskoczyła do wózka i uderzeniem bata zmusiła konia wejść do brodu.

I tu, wśród wody, obie rodziny się spotkały, ręce się uścisnęły, nie mówiąc ani słowa. Wielkie strapienie i wielkie radości są nieme, a tu obie one były złączone.

Po przyjeździe z Goa, wszyscy wysiedli na suchy ląd. Stryj był niezmiernie wesół, gdyż zobaczył pewnego znajomego marynarza, który z nożem w ręku i w czerwonych spodniach zakasanych do kolan, odcinał od skały mięczaki morskie i połykał je żywe z rozkoszą.

Mamy ściskały się hałaśliwie.

Lolita i Dominik szli obok siebie nic nie mówiąc.

Powietrze było łagodne i parne; wspaniała wiosna z Noirmoutier witała ich swym świetnym blaskiem, ogarniając płaskie pola, limany solne i szary krajobraz tego zakątka wyspy. Skrzydła wiatraków obracały się w tej jasności i zdawały się wołać do młodych ludzi, mówiąc:

— Chodźcie prędko!... od tylu miesięcy was się tu spodziewają!

Wsiedli oboje do wózka angielskiego. Dominik ujął jedną ręką lejce a drugą, ścisnął rączkę, oczekującej go tam dawno...

— Czy ja śnię...? — szeptała Lolita, z oczami zwróconemi na Dominika i potem biegnącemi gdzieś w dal... — Czy to ja tu jestem, w tym ślicznym poranku wiosennym...? tu przy tobie...? wtedy gdy myślałam, że jesteś stracony na zawsze...

I łzy radości ciekły jej przez ręce obnażone.

I pozwalała im płynąć.

A Dominik patrzał na nią okiem wzruszonem i głębokiem.

Głowę swą oparła na ramieniu młodego człowieka.

— A więc już przeszła ta zmora...? Nie otwierasz mi obu skrzydeł, aby ich strzaskać...?

- Skończone to wszystko, Lolito...

— O! dziękuję... Jak jestem szczęśliwa! jaka szczęśliwa!...

A wiatr od pełnego morza mięszał ich tchnienia i włosy...

I niewidzialne pieszczoty fruwały w powietrzu. I dzwonnica z Noirmoutier, co już widziała tyle rzeczy, zdawała się spinać na palce, jak dziadunio, spostrzegający z bardzo daleko wnuków, powracających z długiej podróży. I kucyk z Ker-Mimie potrząsał radośnie grzywą. I starzy rybacy, idący do swych łodzi, odwracali się patrząc na tych dwojga młodych, pięknych i wspartych o siebie, z oczami wpatrzonemi w nieskończoność... a szeroki uśmiech rozjaśnił im twarze

i bardziej wzruszającego widoku. Drżałem cały.

Po pewnym czasie (po Komunji kapłana) Pan ten **zniknął i Ojciec** powrócił na swoje miejsce. Niech mi Ojciec powie, kto to był?...

**To był Jezus?... Jezus.... ubiczowany** przez swoich wrogów, **Jezus... cierniem ukoronowany** cały **ranami okryty i broczący** krwią... **Jezus... przybity** na drzewie Krzyża,... ten **Jezus**, który umarł dla naszego... zbawienia, ten **Jezus**, który **chce Panu udzielić przebaczenia i dać mu** swoją **miłość...**

Biedny grzesznik, nawrócony przez ten wielki **cud**, upadł do nóg sługi bożego i w **Krwi Baranka**, który gładzi grzechy świata, oczyścił duszę swoją...

Msza Święta jest odtworzeniem śmierci **Pana Jezusa** na **Krzyżu**, jest **to Wielki Piątek**, powtarzający się w biegu wieków. Przez **Mszę** Św. spływają na nas w większej obfitości owoce **Odkupienia**, ona jest ośrodkiem całej naszej religji.

**Msza Święta** jest **najważniejszem nabożeństwem** i powinniśmy na niej **bywać codziennie**, ponieważ jest źródłem największych łask.

**Godnymi politowania** są ci **chrześcijanie, którzy** nie **bywają na Mszy św.** choćby tylko **w niedzielę i święta, którzy** ją **opuszczają z lada błahego powodu, którzy nawet podczas Przeistoczenia i Podniesienia** nie **zginają kolan, by uklęknąć przed nieskończonym majestatem Boga.**

**O. Mateo CRAWLEY.**

Ks. Stanisław Staszyc tak pouczał w czasach rozbiorów Polski, półtorasta lat temu: Paść może naród wielki, zniszczeć nie może — tylko nikczemny.

## UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA ROKU ŚWIĘTEGO W WATYKANIE.

W niedzielę, dnia 28-go kwietnia odbędzie się w bazylice św. Piotra w Rzymie w związku z zamknięciem Roku Jubileuszowego w Lourdes adoracja eucharystyczna z udziałem Ojca św., po której Ojciec św. prześle do Lourdes drogą radjową ze swej bibljoteki prywatnej błogosławieństwo, które w Lourdes ogłoszone będzie przy pomocy megafonów. Akt udzielenia błogosławieństwa dopełniony będzie o godz. 16,30 czasu miejscowego.



Chrystus ukazuje się Marji Magdalenie.

## KARDYNAŁ HLOND LEGATEM PAPIESKIM NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY w LUBLANIE.

Legatem papieskim na uroczystości jugosłowiańskiego narodowego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Lublanie w czerwcu r.b. mianowany został przez Ojca św. JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hlond.

## NAWRÓCENIE WYBITNEGO METODYSTY ANGIELSKIEGO.

Ostatnio przyjęty został do Kościoła katolickiego jeden z najwybitniejszych i najbardziej czołowych metodystów angielskich T. G. Gregory, były duchowny sekty, do której cała jego rodzina należała od czasów Johna Wesleya (założyciela tej sekty). W dniu przystąpienia do katolicyzmu T. G. Gregory wydał pracę p.t. „Niedoskonały wszechświat", którą rozpoczął jeszcze jako metodysta i która doprowadziła go do jedności z Kościołem.

## 25.000 KSIĄŻEK, OBRAZKÓW I REPRODUKCYJ PORNOGRAFICZNYCH SPALONYCH W NEW JORKU.

**Od szeregu miesięcy z całą energją prowadzona przez policję amerykańską walka z pornografją zakończona została uroczystem spaleniem na wielkim stosie przed prezydjum policji około 25 tysięcy książek, obrazków, rysunków i ilustracyj o charakterze niemoralnym.**

---

spalone i mówili do siebie w narzeczu miejscowem:

— To jest szczęście, które przechodzi tędy!...

## ROZDZIAŁ XXVIII.

Czem jest wiosna w lasku de la Chaise. Ci, co tego nie widzieli, nie przeżywali, niemogą nawet przeczuwać jej piękna, jej poezji i pochłaniającej słodyczy.

W taką wiosnę wchodził właśnie Dominik z duszą zakrwawioną przez walkę i porażkę. Rozpływał się w niej jak w kąpieli, zaprawionej wonią zapomnienia.

Głos jakiś mu wołał:

— Jeśli wolałeś trzydzieści srebrników korzystaj z tego przynajmniej!...

I na ten głos odpowiadał jak zroz paczony:

— Tak, będę korzystał.

A wtedy puścił swą wolę na losy przypadku.

O księdzu Firmin nie było już nigdy mowy, ani o żadnym przyjacielu z patronatu. Podczas podróży ani jeden list stamtąd nie doszedł... Czy ksiądz pisał...? czy nie pisał?

W tej materji może znowu stryj mógłby dać pewne wyjaśnienia. Ale że skutek pozostałby, ten sam, Dominik wolał nie wiedzieć. Poco odgrzebywać to, co powinno było bez nadziejnie umrzeć?

Urządzili się więc w Turkusowej. Odnalazł swój pokój takim, jakim go zostawił przeszłego roku, po ucieczce, o której pragnął zapomnieć. Willa była utrzymywana w doskonałym stanie, jak staroświecki zameczek, oczekujący swych gości.

Lasek był w pełni świetności. Aleje nie były zanieczyszczone przez masowe letnie wycieczki, które przywoził zwykle stateczek parowy o 10-ej rano. Wyspa stawała się schroniskiem pokoju, oddzielonem od reszty świata. Jodły, sosny, dęby zielone, palmy, drzewa laurowe, tamarysy, eukaliptusy, wszystko to odnowiło swe stroje z ciemnego aksamitu, a na tem bogatem tle, mimozy wdzięczne i powiewne, wyłuskiwały wszędzie swe ziarenka, jak złote perełki lotne przy powiewach lekkich od morza. Stawało się zrozumiałem, dlaczego starożytni nazywali ongiś ten zakątek ziemi wyspą Erosa, wyspą miłości.

U wylotów licznych alei, co chwi la zjawiało się morze niekiedy idealnie błękitne o tonie łagodniejszym, delikatniejszym jak na jasnym brzegu, — niekiedy znów zielone, jak młode liście dębowe, a prawie nigdy zachmurzone i niespokojne.

A gdy się szukało absolutnego spokoju ,trzeba było zapuścić się do Pelave, przejść poza ruiny fortu św. Piotra i dotrzeć do sosnowego lasu, w którym podczas lata bawiły się dziewczynki z Chaillot pod opieką sióstr zakonnych.

Tam dopiero spotykałeś zacisze kwitnące i pełne woni, nie natrafiłeś nawet na rybaka.

Pomiędzy kębami sosen, rozlegały się łąki, po których biegały osiołki i źrebaki; a zdaleka rysowała się sylwetka kościoła w Noirmoutier i malowniczy, masywny zamek, który zdaje się tu wznosić, aby świadczyć, że pamiątka człowieka stanowi czasem krwawy cień dla najpiękniejszych krajobrazów. c. d. n

## *Zagadnienia społeczne.*

# Dosyć już krwi nieszczęsnych ofiar bezrobocia!

Pod powyższym tytułem ukazał się poniżej podany artykuł w „Gościu Niedzielnym". Ze względu na wielkie znaczenie zagadnienia, które omawia, podajemy artykuł ten w całości.

### GŁOS ROZPACZY WOŁA: PRACY I CHLEBA DLA LUDZI!

Wołanie o chleb powtarza się we wszystkich wiekach, w jednych słabiej, w drugich głośniej. **Lecz chyba nigdy jeszcze wołanie o chleb nie było tak głośne i tak rozpaczliwe, jak dziś!**

Wołaniu mas ludzkich o chleb towarzyszy **wołanie o pracę! A brak pracy i chleba — to jedna z największych tragedyj dzisiejszych ludzi i czasów!**

Dawniej wołano: **chleba i igrzysk**, a dziś wołają miljony: **chleba i pracy!** Armja bezrobotnych w Polsce rośnie i rośnie. Są ludzie, młodzi, zdolni, wykształceni, pełni zapału do pracy, którzy jednak nie pracowali jeszcze nigdzie, bo „niema pracy". Ile mniej przez to powstaje rodzin młodych; ile ludzi marnieje i niszczy się; ilu trafia na drogę występku i zbrodni?...

**Działa na świecie dobrze zorganizowana ochrona zwierząt i przyrody, niema tylko zorganizowanej ochrony człowieka przed wyzyskiem, uciskiem, podłością, nieprawościami i niesprawiedliwością; nie ma skutecznej ochrony jego prawa do pracy i chleba!**

### ODPORNOŚĆ MORALNA BEZROBOTNYCH JEST NA WYCZERPANIU!

**Brak pracy, nędza i głód są zawsze najgorszymi doradcami człowieka!** Gdyby ich nie było, nie byłoby komunizmu i wszelkich następstw jego na świecie!

Dopóki nie usunie się braku pracy i chleba, nie usunie się komunizmu. Nędza i głód najskuteczniej pracują na rzecz komunizmu, który wyznaje zasadę, że im na świecie gorzej ,tem dla niego (komunizmu) lepiej!

**To też niebezpieczeństwo komunizmu jest z każdym rokiem coraz większe!**

Z wielkiem uznaniem trzeba przyznać bezrobotnym naszym, że, tak długo borykając się z nędzą i głodem, **wykazują dużą cierpliwość i odporność moralną, posiadające swe źródło w głębokiej religijności naszego ludu.**

Gdyby nie ta **religijność, może już dawno lud nasz uległby komunizmowi.** Dlatego agitatorzy komunistyczni, wolnomyśliciele i bezbożnicy uderzają z niesłychaną zaciekłością w Kościół, w duchowieństwo; zwalczają i wyśmiewają religię, głoszą bezbożnictwo i nowopogaństwo, **żeby za wszelką cenę osłabić i zabić religijność ludu polskiego i rzucić go w zabójcze objęcia komunizmu.** Niebezpieczeństwu temu przeciwdziałają Kościół i Akcja Katolicka, **ale pozatem prawie nikt więcej.**

**Tymczasem odporność moralna bezrobotnych jest już na wyczerpaniu!** Stajemy oko w oko z nowem złem, z nową tragedją ludzi skrzywdzonych, nieszczęśliwych! A to zło i te tragedje głosem strasznym wołają o pomstę do nieba! Pomimo biedy i głodu większość bezrobotnych nie chce kraść, ani rabować! Nie chcąc sięgać po cudze mienie i życie, a nie mając już sił do dalszego borykania się z nędzą, **zamachami samobójczemi niszczą własne życie, zabijają dzieci i żony swoje!**

**Z ziemskiego piekła przenoszą się nieszczęśliwcy do piekła wiekuistego!... Niema tygodnia, żeby jakiś bezrobotny, młody lub stary, nie targnął się na swe życie!** Iluż to bezrobotnych zmiażdżyły koła pociągów? Ilu zawisło dobrowolnie na drzewach przydrożnych, w lesie lub w swoim nędznym kącie? Wielu z nich, uciekając ze świata, pełnego nędzy i podłości, **zabiło też rodziny swoje, nie chcąc pozostawić ich na straszną pastwę okrutnego losu.**

Ostatnio — pewien bezrobotny, ojciec licznej rodziny (pod Tarnowem), któremu nadomiar złego od kwietnia groziła eksmisja, w największej rozpaczy dopuścił się największej, jaka może być, zbrodni — **zarżnął na śmierć pięcioro swoich dzieci!**

Te wszystkie tragedje i okropności, dziejące się na świecie, **głośno mówią o strasznych krzywdach: one wołają o pomstę do nieba!**



W Wiedniu stanie pomnik O. Marka d'Aviano, dłuta O. Urbana, Kapucyna. Wykończenie posągu w pracowni rzeźbiarskiej Hansa Mauer.

### JAK DAĆ PRACĘ I CHLEB LUDZIOM?

— Cóż poradzić? Niema pracy, niema pieniędzy, więc niema i chleba — powiadają bezduszni poganie dzisiejsi, egoiści, samoluby, snoby, którym nie chce się ruszyć mózgiem, ani sumieniem, nie chce się **przekształcić ustroju w ten sposób,** by był sprawiedliwszym, by nareszcie zlikwidować zmorę bezrobocia, nędzy i głodu!...

**Gadanie ,że pracy u nas niema — to bajki, w które już nikt nie wierzy!**

I pracy i chleba jest aż zadużo — szczególnie w kraju naszym! Ważmy chociażby, co w Polsce jeszcze trzeba zrobić, by nadrobić zaniedbania z czasów niewoli. Usplawnienie Wisły i znaczniejszych dopływów, budowa dróg, zelektryfikowanie kraju, wzmożenie sadownictwa itp. wołają o ręce do pracy.

I pieniędzy także niebrak.

**Kryzys jest, ale nie może trwać wiecznie!** Kryzys stworzyli przedewszystkiem źli ludzie, złe poglądy, złe zasady, złe hasła, złe dążności!

Jako twór ludzki kryzys gospodarczy może być całkowicie usunięty, trzeba tylko zdławić nasamprzód kryzys duszy, mózgu i sumienia! **Gdzież są ludzie światli, prawi i mocni, którzyby zrobili w życiu porządek,** oparty o sprawiedliwość, o zasady Chrystusowe, tak żeby dzielić sprawiedliwie pracę, posady — zyski, dochody, by jeden nie zajmował dwuch, trzech nawet posad, kiedy drugi głodem przymiera?

Na co czekają? Czy na to, aż wszyscy bezrobotni zabiją swoje rodziny i samych siebie?

Coraz częstsze tragedje bezrobotnych w Polsce — to nietylko wielki głos wołający o pomstę do nieba; **to także wielki głos przestrogi** przed dalszem nieprzerwanem nadużywaniem cierpliwości i odporności moralnej tych, którzy narówni z innymi mają prawo do pracy i chleba, a cierpią nędzę i głód.

Kiedy w Polsce katolickiej nareszcie życie i stosunki gospodarcze i społeczne będą oparte **na zasadach sprawiedliwości nauk społecznych, katolickich,** wyłożonych w encyklikach „Rerum novarum“ (Leon XIII) i „Quadragesimo anno“ (Pius XI)?

**Kiedy ukaże się w Polsce prawo zakazujące pozbawiania pracy ojców licznych rodzin?** Dlaczego ci, co niosąc wielkie ciężary, dają narodowi synów, a państwu licznych obywateli, **mają być najciężej smagani skutkami złego ustroju i niesprawiedliwości społecznej?...**

**Rozbić i na cztery strony świata rozpędzić kartele fabrykantów, których głównem zadaniem jest podtrzymywanie cen, wyzysk mas i szybkie bogacenie się.**

**Nad polityką wielkiego przemysłu roztoczyć surową kontrolę!** „Biednych“ i ciągle „płaczących“ bogaczów zmusić do pracy, do prowadzenia, a nie do zamykania przedsiębiorstw — ale też dać życiu gospodarczemu potrzebne ulgi i udogodnienia!

Obniżyć ceny i koszty administracji wielkich przedsiębiorstw, zyski z tych przedsiębiorstw obrócić na budowę mieszkań. Żelazną ręką (nie w rękawiczkach!) wziąć się do uzdrowienia stosunków w przemyśle, a praca wnet znajdzie się dla bezrobotnych!

**Rozpocząć wielkie roboty publiczne,** budowę mieszkań, choćby kosztem znacznego obniżenia sum, przeznaczonych na zbędniejsze wydatki (znieść kosztowne reprezentacje, subwencje sportowe itp.).

**Znieść stałą pensję** (djety miesięczne) **posłów.** Niech każdy poseł bierze diety nie co miesiąc (przeszło 1000 złotych), **ale tylko za czas swej obecności i pracy w sejmie.** Sejm w Polsce zbiera się rzadko, ale diety poselskie płaci się co miesiąc; **pochłaniają one rocznie miljony złotych.** Są to wyrzucone i stracone pieniądze! **Możnaby te fundusze inaczej i lepiej zużytkować.**

**Zacząć osadzać bezrobotnych na niezaludnionych jeszcze, a żyznych połaciach kraju.**

**Zdławić zmorę wadliwości podatkowych,** zabijającą drobne przedsiębiorstwa i warsztaty pracy!...

Oto możliwości (niektóre tylko) stopniowego, ale skutecznego likwidowania bezrobocia i tragedyj ludzi bez pracy! Trzeba nareszcie skończyć gadanie o zwalczaniu bezrobocia, a zacząć zwalczać je!

**Boga wziąć na pomoc, przykazania sprawiedliwości i miłości bliźniego!**

**Dosyć już krwi nieszczęsnych ofiar bezrobocia!!!**

---

# Ubój rytualny

### hańbą XX-go wieku...

W ostatnim czasie niektóre większe miasta polskie np. Warszawa, Piotrków i inne oraz Towarzystwo Rzemieślnicze w Częstochowie wystąpiły z protestem do władz przeciwko ubojowi rytualnemu bydła w rzeźniach miejskich. I wtedy dopiero wielkie masy społeczeństwa dowiedziały się o tem, że cały ubój bydła w rzeźniach miast polskich jest wykonywany wyłącznie przez żydów i to w sposób bardzo okrutny i barbarzyński.

Czy to nie jest oburzające, że **ubój bydła jest w rękach bardzo dobrze płatnych rzeźników żydowskich, nazwanych rzezakami rytualnymi a zarabiających za godzinę „pracy“ w Warszawie po 1.000 zł. miesięcznie!**

**Nie mają oni przytem patentu rzemieślniczego,** jak tego wymaga ustawa państwowa. **Opanowali ubój bydła w całej Polsce z wyjątkiem Poznańskiego, Pomorza i Śląska, prowadzą ten ubój i dla chrześcian, z czego gminy żydowskie pobierają olbrzymie opłaty. Gmina żydowska w Warszawie pobiera z uboju rytualnego 490.000 zł. rocznie!!!** Takie olbrzymie sumy płacimy na kahały żydowskie!

Jeszcze bardziej oburzający i wstrętny jest barbarzyński sposób, w jaki się odbywa t. zw. ubój rytualny. Nieszczęśliwe zwierzę skazane jest na pół godzinną mękę powolnego konania przy pełnej świadomości śmierci. Ze zwierzętami przeznaczonemi na rzeź obchodzą się naganiacze brutalnie; spłoszone i przerażone zwierzęta okrutnie biją, kaleczą i torturują. Przed samem rżnięciem powalają związane zwierzę na ziemię, bo talmud nakazuje wiązać zwierzęciu cztery nogi razem. W takiej pozycji biedne zwierzę przechodzi całe piekło okropnej trwogi oczekiwania na śmierć w męczarniach.

„Jeśli np. silniejsza krowa broni się przed powaleniem i skrępowaniem nóg, nieraz rzezak wpycha jej palec w oko i kręci, aż oszalałe z bólu zwierzę padnie pokonane. Często od sznurów rozdzierających pysk zwierzęcia łamią się i pękają szczęki, wskutek wyłamywania w tył łba rwie się i pęka skóra na podgardlu. Tymczasem trwają długie przygotowania rzezaków i męczone, duszone kolanami zwierzę, trzęsąc się z bólu, poprostu płacze w oczekiwaniu powolnej śmierci. Nieraz ze dwadzieścia razy zrywa się, zanim krew powoli ziecze i zanim zmordowane zwierzę skona w okropnych katuszach“ Powyższemi słowami opisał ubój rytualny naoczny świadek. Rzezacy badają rytualnie wnętrzności zwierzęcia, często przecinając jamę brzuszną, kiedy zwierzę jeszcze nie zakończyło życia.

A wszak zwierzę to także jest stworzenie boskie, które cierpi i czuje, które się boi śmierci. Jęki i rzężenie zadręczanych niemych stworzeń zdają się wołać o pomstę do Stwórcy nad swymi katami i dręczycielami, pastwiącymi się po łotrowsku nad niemi. Kłamliwe dowodzenia żydów, że tego rodzaju potworny i okrutny mord zwierząt jest aktem religijnym, są wprost naigrawaniem się z Boga. Prawodawca starego zakonu, Mojżesz, znając okrucieństwo żydów, zakazał żydom używania mięsa z krwią, aby żydów właśnie od tego okrucieństwa powstrzymać, żeby nie naśladowali barbarzyńskich narodów, które wytaczały krew ze zwierząt żyjących i używały jej.

Z drugiej strony sam talmud (księga Chulin 113 a) uznaje za koszerne mięso, jeśli zwierzę zabić momentalnie np. przez zastrzelenie lub prądem elektrycznym, a mięso jego wymyć i osolić, bo wtedy będzie ono pozbawione krwi, jak to twierdzili rozmaici rabini. A więc wcale tu jest niepotrzebne to okrutne i barbarzyńskie „rytualne“ zadręczanie zwierząt, tak sprzeczne nawet z prawem Mojżeszowem.

**Tak zwany zatem „ubój“ rytualny“ będący raczej mordem rytualnym, powinien być w imię uczuć ogólno-ludzkich, w imię samego prawa Mojżeszowego, w całym świecie katolickim bezwzględnie raz na zawsze pod groźbą surowych kar zakazany, jako obrzydliwy i nieludzki przesąd. Poniża on człowieka, a Boga obraża.**

—)x(—

# GOSPODARSTWO.

### Obsadzajmy nieużytki.

W każdem gospodarstwie znajdzie się zawsze sporo kawałków ziemi, leżącej stale bezużytecznie. Mogą to być różne kąty podwórza, kliny i zakamarki między budynkami, miedze i obsypiska — a wszystko razem wziąwszy — spory szmat roli, który nietylko nie plonuje, ale porastając różnemi chwastami, staje się źródłem rozsiewania tych zielsk po polu i ogrodzie.

A nieużytki takie łatwo i tanio można wykorzystać, obsadzając je bulwą czyli topinamburem. Jest to roślina trwała, przypominająca z kształtu łodygi i liści nieco słonecznik. U nas kwitnie rzadko i nigdy zawiązuje nasienia. Rozmnaża się przy pomocy kłębów podziemnych, podobnych do zwykłych kartofli, a bardziej nieforemnych i jakby rogatych.

Wartość bulwy w gospodarstwie jest duża i bardzo różnorodna. Przedewszystkiem cenna jest jako roślina niezwykle mało wymagająca, gdyż rośnie dosłownie w każdej ziemi, za wyjątkiem jedynie bagnisk. Nie boi się suszy, ani sypkich

piasków i nie wymaga żadnej uprawy. Raz zasadzone na wiosnę, jej kłęby co roku wydają nowe łodygi i liście, co roku plenią się i rosną, trwając na jednem miejscu po lat sześć i więcej.

Łodygi topinamburu giną na zimę i odrastają z wiosną, dochodząc do półtora metra wysokości. Mogą więc stanowić pożyteczną osłonę przy płocie lub przy budynkach, a sadzone nie rzędem, lecz całym szerokim pasem lub kępą przy kurnikach, dają w czasie letnich upałów cień kurom i kryjówkę kwokom z kurczętami przed różnemi drapieżcami.

Liści i łodyg bulw można używać na paszę. Specjalnie lubią je owce, ale bydło również jada sieczkę z topinamburu. Wycina się je na jesieni, kiedy liście zaczynają żółknąć i albo kroi i spasa świeże, albo suszy jak siano i zużytkowuje na sieczkę parzoną w zimie.

Najbardziej cenne są bulwy jako gotowane kłęby. Mają one smak podobny do kartofli, tylko bardziej wodnisty i podobnie do kartofli mogą być użytkowane. Ponieważ zimują doskonale w roli, nie potrzeba więc ich kopać na jesień ani przechowywać. W miarę potrzeby aż do wiosny wybiera się kłęby z ziemi, pozostawiając zawsze pewną ilość na grzędzie dla dalszego rozmnożenia się rośliny. Kłęby przemarznięte zyskują bardzo na smaku, dlatego w ciągu zimy są najlepsze.

Używa się kłębów topinamburu zarówno do kuchni, jak i na paszę dla inwentarza. W kuchni przyrządza się z bulw wiele potraw, bądź odgotowując je w wodzie i podając z okrasą jak kartofle, bądź krając na surową sałatkę z oliwą i sokiem cytrynowym, bądź też obsmażając talarki bulwowe w cieście, jak jabłka. Potrawy te są łatwe, smaczne i warto je wypróbować dla urozmaicenia naszego jadłospisu.

Inwentarz jada kłęby chętnie czy to surowe, czy też gotowane i tłuczone. Zadaje się je same, wymięszane z sieczką, z ospą lub z otrębami. Konie, krowy i owce można karmić z powodzeniem bulwami, oszczędzając w ten sposób na ziemniakach. A dla kur i kaczek bulwy są nieocenioną paszą gotowaną, zwłaszcza z domieszką siekanych warzyw surowych, otręb lub prochów z siana.

Warto więc przy nadchodzącej wiośnie pomyśleć o wysadzeniu w pustych i niewykorzystanych miejscach tego warzywa, które raz dostawszy się na rolę, plonuje bez żadnych nakładów z roku na rok i dostarcza sieczki i kłębów dla gospodarstwa. A kto tej „nowince" nie ufa — niech postara się dostać parę bulw z czyjejś hodowli, niech je obejrzy, skosztuje — i napewno po tej próbie chętnie zasadzi u siebie!

Jan. Chom.

# Z życia naszej diecezji.

## POBYTU KS. BISKUPA W WIELUNIU.

**Podaną przez nas w poprzednim numerze „Niedzieli" krótką wzmiankę o pobycie J.E. Ks. Biskupa w Wieluniu — uzupełnić obecnie chcemy bliższemi szczegółami. Mamy tu głównie na myśli niezwykle serdeczne i miłe przyjęcie Najd. Arcypasterza przez uczniów i personel nauczycielski Gimnazjum Biskupiego, o czem informuje m. in. posiadany przez nas program uroczystości. I tak, punkt pierwszy zawierał powitanie Arcypasterza przez chór i orkiestrę pod kierunkiem p. prof. Budzynowskiego. Ze strony Rady Pedag. powitał Najd. Arcypasterza p. prof. Stempień. W dalszym ciągu referat p.t. „Wieluń w wiekach średnich" wygłosił p. prof. Wójcikiewicz, poczem uczeń Ciesiołkiewicz wykonał recytację utworu p.t. „Nasz sztandar". Druga recytacja z kazania ks. Skargi, „o miłości ku Ojczyźnie" w wykonaniu ucz. Ościka, deklamacja ucz. Piradoffa i przemówienie o Wyspiańskim ucz. Kleindinsta — dopełniały tej części wokalnej, po której zespół uczniów klas wyższych wykonał piękną inscenizację p.t. Fanfary.**

**Nastąpiły recytacje i śpiewy w językach polskim, łacińskim i niemieckim oraz występy chórowe i muzyka skrzypcowa.**

**Złożone przez przedstawicieli 9-ciu szkolnych organizacyj sprawozdania z działalności — wykazały duże uspołecznienie uczniów. Wreszcie referaty naukowe i lekcje praktyczne uzupełniały bogaty i piękny program, wykonany, jak widać, w większości siłami samych uczniów.**

**W opisanej uroczystości wzięli również udział przedstawiciele społeczeństwa wieluńskiego, którzy raz jeszcze stwierdzić mogli postępujący stale rozwój placówki, zostającej pod opieką Najd. Arcypasterza. Dyrektorem Gimnazjum jest obecnie ks. St. Banasiński, były długoletni prefekt w Zawierciu.**

## BUDOWA DWÓCH KOŚCIOŁÓW W DIECEZJI.

**Sprawa budowy kościoła na przedmieściu Ostatni Grosz w Częstochowie zaczyna wchodzić w bliskie stadjum realizacji. Przed kilku tygodniami odbyło się u J. E. ks. Biskupa zebranie, na którem przyjęto ostatecznie projekt architekta Gawlika, z Krakowa, twórcy, jak wiadomo, projektu naszego Seminarjum Duchownego. Po zatwierdzeniu planów przez inne instancje spodziewać się należy, że już w niedługim czasie Częstochowa zyska nową i piękną świątynię.**

**Jednocześnie aktualną się staje sprawa wykończenia budowy kościoła parafjalnego w dzielnicy Nowy Sielec w Sosnowcu. Wyciągnięte na znaczną wysokość tuż przed wojną mury obszernej i pięknej świątyni długo musiały czekać na dalsze podjęcie robót. Przewlekająca się wojna, dewaluacja pieniądza inne względy tego rodzaju nie sprzyjały sprawie budowy. Obecnie jednak, dzięki energicznym staraniom Komitetu z ks. prob. Hendrychowskim na czele, budzi się nadzieja, że wkrótce dzieło budowy posunie się naprzód. Zacnym Nowosielczanom życzyć można, aby jaknajprędzej doczekali sie swej nowej świątyni.**

## NIEZWYKŁE REKOLEKCJE.

**W pierwszych dniach wielkiego tygodnia odbyły się w kościele św. Jakóba w Częstochowie naprawdę niezwykłe rekolekcje, przeznaczone dla bezdomnych, korzystających z miejskiego domu noclegowego. Nauki dla rekolektantów odbywały się rano od godz. 6 i wieczorem o godz. 7. We wtorek wieczorem przystąpili rekolektanci do spowiedzi, a w środę rano do Komunji św.**

## ZE ZJAZDU KAT. STOW. KOBIET W CZĘSTOCHOWIE.

**W niedzielę Palmową dn. 14 kwietnia odbył się na Jasnej Górze w Częstochowie doroczny Zjazd Delegowanych Katolickiego Stow. Kobiet diec. częstochowskiej.**

**O godz. 9 Mszę św. w Kaplicy Matki B. Cz. odprawił ks. Dyr. J. Sobczyński. Obrady odbywały się w sali Sodalicyjnej. Po zagajeniu przez prezeskę Stow. p. L. Kobyłecką i wyborze prezydjum w osobach p. Kurnatowskiej z Lututowa, p. Dr. Włodkowej z Krakowa — delegatki K. Zw. Kobiet i p. Musialikowej z Radziechowic, zostały złożone życzenia od pokrewnych organizacyj. poczem nastąpiły sprawozdania z działalności Zarządu i oddziałów, kasowe i komisji rewizyjnej oraz program pracy.**

**W części drugiej wygłoszone zostały referaty programowe przez p. M. Żelisławską n. t. „Niewiasty ewangeliczne a Chrystus" oraz przez p. mec. Gawrońską n. t. „Kobieta katolicka jako wychowawczyni". Po referatach, które przyjęte zostały z gorącem uznaniem, uchwalono kilka rezolucyj, złożono w nich hołd Arcypasterzowi oraz podkreślono konieczość pielęgnowania w oddziałach czynnego życia katolickiego. Dalsze rezolucje domagały się obrony rodziny chrześcijańskiej i wzywały do uprawiania wysokich cnót organizacyjnych.**

**Zjazd w którym wzięło udział przeszło 150 delegatek stał na wysokim poziomie organizacyjnym i przyniósł wiele korzyści sprawom K.S.K. Z pośród duchowieństwa udział wzięli: ks. Dyr. J. Sobczyński — asystent kośc. Stowarzyszenia, ks. prał. A. Zimniak — wik. gen., ks. St. Gałązka, ks. F. Gryglewicz iun. Diecezjalny Instytut**

A. K. reprezentował p. prezes szambelan dr. L. Wasilewski.

**OBCHÓD UROCZYSTOŚCI 10-LECIA USTANOWIENIA ŚWIĘTA KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ W DNIU 3 MAJA.**

**W dn. 2 maja o godz. 7 wieczorem odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpi procesja marjańska ze światłem po wałach, a w dn. 3 maja o godz. 10-ej rano wyruszy z Nowego Rynku pochód religijny organizacyj i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami na uroczyste nabożeństwo w Bazylice Jasnogórskiej lub na szczycie w razie sprzyjającej pogody. W celu wykonania powyższego programu zostały utworzone następujące sekcje: 1) sekcja pochodowa z ks. J. Sobczyńskim, dyrektorem D. I. A. K. na czele, 2) Sekcja śpiewacza pod przewodnictwem ks. St. Kurasia, 3) sekcja adoracyjna, do której zostali powołani p. Zenon Glice i p. d-rowa Z. Wasilewska.**

**Z JASNEJ GÓRY.**

Pierwsze pielgrzymki przybyły na Jasną Górę w Wielkim Tygodniu, z tych większe z następujących miejscowości: z Tarnowskich Gór diec. Śląska) — 58 osób Ze Śląska Opolskiego — 293 osoby, z Kadzidła (diec. Łomżyńska) — 50 osób, z Poznania — 25 osób i z Żyrardowa (diec. Warszawska) 29 osób.





Kościół św. Florjana w Krakowie, który w dniu 4 maja r. b. obchodzi swe 750-lecie; kościół zbudowany został w 1185 r.



Nowy Prymas Anglji, arcybiskup Artur Hinsley. Jest on piątym z rzędu arcybiskupem Westminsteru po wielkich swych poprzednikach kardynałach Wisemanie, Manningu, Vaughanie i niedawno zmarłym Bourne.

**ZAPROSZENIE.**

**W dniu 2 maja o godz. 3-ej po poł. specjalny pokaz filmu „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy“ dla Przewielebnego Duchowieństwa, Władz i Prasy, na który uprzejmie zaprasza**

**Dyrekcja Kina Luna w Częstochowie.**

**Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina,**

**CUD WIARY I POLSKOŚCI WŚRÓD WYCHODŹTWA POLSKIEO.**

Literatura polska, zajmująca się sprawami wychodźtwa polskiego, nie jest obfita, chociaż rzesza wychodźtwa sięga poważnej cyfry 8 miljonów i stanowi bardzo znaczną część narodu polskiego. Dlatego z radością należy powitać ukazane się książki biskupa częstochowskiego J. E. Dr. Teodora Kubiny, wybitnego znawcy prawie wszystkich ośrodków wychodźtwa polskiego — p. t. „Cud wiary i polskości wśród wychodźtwa polskiego“. Książka powyższa zawiera następujące rozprawy Dost. Autora: Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej — Dziejowe posłannictwo narodu polskiego w kraju i na wychodźtwie — Wychodźtwo polskie przed Matką Boską Częstochowską na Jasnej Górze — Słowo pożegnalne do rodaków w Brazylji — Sytuacja gospodarcza i społeczna wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej. Oprócz tego książka ta podaje Modlitwę prezydenta Argentyny na Powszechnym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires i referaty: Dr. A. Smykowskiego p. t. „Kościół katolicki ostoją wychodźtwa polskiego“ i ks. kan. H. Zborowskiego o „Polskiem duszpasterstwie zagranicznem“. Dziełko to jest do nabycia w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Częstochowie (ul. Najśw. Panny Marji 64). Cena 1.20 zł.

**CO SŁYCHAC NOWEGO?**

**POLSKA. Nadzwyczajna sesja Sejmu,** mająca rozważyć nową ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, zwołana zostanie w dn. 16 maja r. b. Na porządku obrad znajdzie się również ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej.

**Podpisanie nowej ustawy konstytucyjnej** przez p. Prezydenta Rzplitej nastąpiło w d. 23 b. m. na zamku. Nowa konstytucja zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw najpóźniej do dnia 1 maja b. r.

**Zmiany w rządzie.** W związku z ogłoszeniem nowej ustawy konstytucyjnej, gabinet obecny w pełnym składzie złoży swą dymisję. Podobno p. Prezydent powierzy misję utworzenia nowego rządu płk. Sławkowi.

**O popieraniu polskiego kupiectwa.** W „Rozporządzeniu Kurji Łomżyńskiej“ J. E. ks. biskup Łukomski przestrzega przed domokrążnymi handlarzami — wiadomo jakiej narodowości — i podkreśla potrzebę popierania kupców polskich. Handel polski, z powodu trudności gospodarczych walczy ciężko o byt. To też całe społeczeństwo winno poprzeć kupców Polaków.

**Poprawa stanu zdrowia gen. Józefa Hallera.** Osłabienie mięśnia sercowego, na które zapadł gen. Józef Hal! po przejściu grypy, powoli ustępuje. Lekarze, którzy odwiedzili ostatnio generała w majątku Gorzuchowo, stwierdzili znaczną poprawę w zdrowiu pacjenta.

**Legion Młodych rozpada się.** Jak wiadomo, władze rządowe już dawniej były zmuszone do rozwiązania kilku obwodów osławionego Legionu Młodych — między innemi w Częstochowie — z powodu szkodliwej ich działalności. Obecnie wszelkie sybsydja pieniężne dla Legjonu Młodych ze strony B. B. W. R. zostały cofnięte, ponieważ kierownictwo Legjonu Młodych mimo przyrzeczeń nie oczyściło organizacji z elementów niepewnych. Równocześnie z koła senjorów Legjonu Młodych wystąpili: Premjer Sławek, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, min. Oświaty Wacław Jędrzejewicz, min. Kościałkowski, prez. m. Warszawy Starzyński i min. pełnomocny Schaetzel. Osobistości te postanowiły odmówić organizacji wszelkiego poparcia. **Dziś dla wszystkich jasnem jest, że Episkopat Polski miał wszelkie podstawy do potępienia** działalności Legjonu Młodych **w roku ub.**

**Żeńskie obozy pracy.** Towarzystwo opieki nad niepracującą młodzieżą przystąpi w najbliższym czasie do organizowania obozów dla bezrobotnej młodzieży żeńskiej. — Pierwsze obozy powstaną w Zagłębiu Dąbrowskiem. Do obozów tych przyjmowane b ę d ą bezrobotne dziewczęta w wieku od 16 do 22 lat.

**Zmarł żebrak mający przy sobie 8 tys. zł.** Jednym z bardzo charakterystycznych typów Lublina był pewien żebrak nazwiskiem Ogórek, który nosił pod podszewką w płaszczu 8 tys. zł. W tych dniach znaleziono go zmarłego w bramie jednego domu. Zachodzi przypuszczenie, że żebrak ten zmarł z głodu.

**NIEMCY zbroją się.** Pisma zagraniczne ogłaszają dane o zbrojeniach Niemiec. Według tych obliczeń stan liczebny armji niemieckiej wynosi 909.000. Do liczby tej należy dodać 900.000 „czarnej gwardji policyjnej". Liczba okrętów wojennych wynosić będzie 101 z 22.000 załogi.

**Niemieckie krążowniki lądowe budowane są z myślą o wojnie.** — Niemcy przystąpili obecnie do budowy potwornych rozmiarów krążowników wojennych. Krążowniki te działać mają na specjalnych autostradach, które ciągnąć się będą wzdłuż granic Trzeciej Rzeszy.

**Eskadra samolotów — podarunkiem urodzinowym dla Hitlera.** W dniu urodzin Hitlera, t. zn. w ub. sobotę otrzymał on — jak donoszą z Berlina — od formacji S. A. podarunek w postaci eskadry samolotów, składającej się z trzech sztafet, t. j. 27 samolotów, z których każdy nosić będzie nazwisko zmarłego dla idei narodowo - socjalistycznej bojownika. Jeden z samolotów otrzyma nazwę „Horst Wessel".

**FRANCJA. Układ wojskowy francusko - sowiecki** o wzajemnej pomocy na wypadek wojny z Niemcami został podpisany w Paryżu w dn. 20 b. m. przez ambasadora sowieckiego w Paryżu. Podpisy Lavala i Litwinowa położone zostaną w czasie wizyty min. Lavala w Moskwie.

**Laval w Warszawie.** Wizyta francuskiego ministra spraw zagr., Lavala, w Warszawie nastąpi w okresie między 13 a 18 maja b. r. Laval zatrzyma się w Warszawie w drodze do Moskwy, czy też dopiero w drodze powrotnej.

**SZWAJCARJA. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów** zwołane w dn. 17 b. m. przyjęło wniosek Francji i potępiło obecny stan zbrojeń niemieckich. Za tym wnioskiem głosowała także Polska. Rządy mocarstw wręczyły rządowi **niemieckiemu ostre noty protestacyjne** za pośrednictwem swych ambasadorów. Niemcy się bardzo oburzają na to potępienie ich zbrojeń. Rząd niemiecki wystosował notę protestacyjną do wszystkich rządów, które podpisały rezolucję Ligi Narodów.

**RUMUNJA. Miljon pomarańcz** naładowanych w 30 wagonach, zrzucili kupcy rumuńscy do morza w obawie przed spadkiem cen pomarańcz na rynku rumuńskim. Tysiące ludzi zebrało się nad brzegiem morza, przyglądając się z oburzeniem temu wydarzeniu.

**ROSJA SOWIECKA. Karmienie prosiąt piersiami kobiet w kołchozach.** Ze Swierdłowska donosi moskiewska „Prawda", że kierownictwo tamtejszego kołchozu w rejonie Krasnouralska, celem lepszych wyników hodowli świń, nakazała członkiniom kołchozów — kobietom karmienie świń... piersiami. Zarządzenie kierownictwa kołchozu zostało wykonane. Pewna włościanka, niejaka Kokinowa, oparła się jednak temu zarządzeniu i zawiadomiła o tem władze wyższe. W związku z tem kierownicy kołchozów Lebiedjew, i Czerniem zostali aresztowali. Rozkaz karmienia świń piersiami został cofnięty.

**JAPO**

**Wyspę Formozę spustoszyło** trzęsienie ziemi w d. 21 b. m. Donoszą o kilkuset zabitych i 7000 rannych.







Staraniem Komitetu paraf. z ks. prob. Smolarkiewiczem na czele stanął w Białej Górnej Parafjalny Dom Katolicki. Ofiarność i współpraca wszystkich parafjan przyczynią się niezawodnie, że w roku bieżącym zostanie wykończony wewnątrz i z okazji odpustu św. Stanisława w maju uroczyście poświęcony. — Na zdjęciu miejscowa młodzież katolicka męska z Patronatem na tle rzeczonego Domu Parafjalnego.

## KĄCIK ROZRYWKOWY.

**Konikówka.**

Ul. B. Paluszek.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| A | U | H | Z | S |
| C | D | D | S | R |
| T | R | I | I | Z |
| O | I | M | Y | W |
| I | S | Ł | K | E |

Ruchem konika szachowego obejść wszystkie pola figury i odczytać nazwisko znanego malarza polskiego i tytuł jego dzieła.

**Zagadka.**

Ul. B. Paluszek.

Pierwsze — to pożegnanie,
Drugie — trzecie człowiek chory,
Czwarte — przyimek zostanie.
Gdy doczekasz letniej pory
Patrz w górę. Na gałęzi całość rozpostarta,
W samym środku jej twórca na zdobycz tu czycha
Nastraszony w kryjówkę coprędzej umyka.

Za dobre rozwiązanie przeznaczamy, jak zwykle, trzy nagrody książkowe.

**Rozwiązanie z Nr. 15.**

**Łamigłówka:** Muzyka koi bóle.

(1) Agronom, 2) Studjum, 3) Karczma, 4) Pozycja, 5) Mikroby, 6) Barchan, 7) Kaplica, 8) Posesja, 9) Kwintet, 10) Sorbona, 11) Króliki (wspak), 12) Binokle, 13 Daktyle)

Dobrych rozwiązań nadesłano 4. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) J. Karecka w/m., 2) Z. Biały w/m., 3) Fr. Zawada w/m.

---

Dnia 15-go kwietnia 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej.

Po zł. 1,000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

| | | |
|---|---|---|
| 33 | 22.636 | 34.931 |
| 3.105 | 22.927 | 39.555 |
| 4.371 | 23.000 | 40.525 |
| 4.745 | 23.072 | 41.459 |
| 7.651 | 27.180 | 42.651 |
| 8.689 | 30.223 | 43.137 |
| 9.710 | 30.399 | 45.066 |
| 22.409 | 33.477 | 46.722 |
| 22.545 | | |

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.227, 5.754 Serji I-ej.

---

**WSKAZÓWKI DLA UCZNIÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.**

Poznań 1935. S. A. „Ostoja". Cena egz. 30 gr.

Broszurkę tę można by nazwać katechizmem uczestników konkursów przysposobienia rolniczego, ponieważ w krótkich pytaniach i odpowiedziach streszcza podstawowe wiadomości z zakresu p. r.




Redakcja: CZĘSTOCHOWA, UL. DĄBROWSKIEGO 11 m. 6. Tel. 12-15. REDAKTOR przyjmuje codzień od godz. 8 - 5 Administracja: CZĘSTOCHOWA, ul. N. M. PANNY Nr. 64 Tel. 17-96. Konto P.K.O. 63757.

CENY OGŁOSZEŃ: 40 gr. za 1-łamowy wiersz milimetrowy.

**Redaktor:** Ks. Wojciech Mondry. **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie. III Aleja 52. tel 22-45